

Wiesław Glaner

BOSKA ŚWIADOMOŚĆ

- Zero jako dowód istnienia Boga
- Termodynamika zasad moralnych
- ECS - energetyczna wiązka świadomości

BOSKA FUNKCJA

Zeszyt **1.**

ELEMENTARZ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO HUMANISTY

Wiesław Glaner

BOSKA

ŚWIADOMOŚĆ

ELEMENTARZ
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
HUMANISTY

Autor: Wiesław Glaner
Tytuł: BOSKA ŚWIADOMOŚĆ. ELEMENTARZ
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO HUMANISTY

Projekt okładki: Wiesław Glaner

Korekta, redakcja i skład: Grażyna Dobromilska
www.madgraf.eu www.blog.madgraf.eu

Copyright © by Wiesław Glaner 2015

ISBN 978-83-943099-0-9

Wiesław Glaner
www.machinaares.pl
Profil na FB:
<https://www.facebook.com/profile.php?id=100010157261766>

Dla ciebie Em wydobyłem ten oręż z Europy.

Walcz albo pożrą cię katolickie potwory.

Byliśmy coraz bardziej niespokojni. Wokół pojawiały się spontaniczne głosy sprzeciwu. Napięcie rosło. Relacje stawały się coraz bardziej radykalne. Zło nie budziło już wątpliwości. Ludzie zaczęli wstać, wykrzykiwać, domagać się. Bałem się, że ktoś pierwszy rzuci pochodnię. I wtedy, nagle, stało się. Robotnicy schowani za kulisami spuścili na linie Boga. I tenże stanął w samym środku sceny.

Wspaniała chwila, cud sensu i celu.

Deus ex machina.*

Prorokowanie (Wstęp)

Prorokuję. Wyrokuję. Rokuję. Przepowiadam, przewidując w domysłach wynikających.

Wpierw pomyślałem, że spróbuję zostać wizjonerem. Będę czytał Pismo Święte dzień i noc, aż duch święty natchnie mnie i ujrzę prawdę. A prawda ta będzie oczywiście straszna, parabolicznie apokaliptyczna i prowokująca. Wyznam wtedy, w bojaźni Bożej, co widziałem i stanę się prorokiem – krytykiem niewygodnym. Zacznę zadawać trudne pytania, prowokując siły kamienne do pojedynku na słowa i czyny. I nie będzie już odwrotu od konfrontacji.

Ale wcale nie trzeba być wizjonerem, by widzieć, że Kościół w konfrontacji z rzeczywistością tonie w mroku ignorancji. Duch Czasu woła, a Kościół nie słyszy i pustoszeje – wierni umykają jak z tonącego statku niewiary. Umyka też Kościół w swój zaułek mroczny i ślepy (przez wieki Kościół najlepiej czuł się w objęciach śmierci). Ucieka przed życiem „nowoczesnym”, rozpędzonym na drodze do (ułomnej) doskonałości. Duch czasu woła, a religia tonie w mitologii.

Jeszcze chronią się bosczy urzędnicy w Tradycji, którą definiują na użytek prawicowej orientacji wiernych, dzieląc ludzi (w Polsce) w całej jaskrawości. Ale tradycja nie jest już źródłem chwały, lecz wstydu. A życie samo skoryguje postawę Kościoła, któremu brakuje mądrości i odwagi, by walczyć z własną bezpłodnością. A strach w łonie Jego już nie czai się, lecz wyłazi z ambony jak wąż. O siebie się boi Kościół, o siebie. Bo oto odwracają się miliony, odchodzą wierni smutni i przygnębieni. Bezdomny jest Człowiek w domu Ojca.

W takim katastroficznym tonie, ulubionym zresztą przez religijnych literatów, można przekonywać, że Kościół chyli się ku upadkowi. Jest to o tyle łatwe, że istotnie tak się dzieje. Jedynie sam Kościół tego nie widzi, przekonując, że to świat staje się coraz bardziej zły i oddala od wiary. A karą za to będzie oczywiście zagłada świata. Niestety stanie się

inaczej. Kościół sam tworzy swój upadek, schodząc na peryferia Kultury, i tak będzie oddalać się od rzeczywistości, kreując swoją kreaturę Antychrysta. Ale może też wrócić w chwale na tron jedności i siły Europy, może zacząć się humanizować.

Moje prace, pod ogólnym tytułem Elementarz Chrześcijańskiego Humanisty, są propozycją rozbudowy i weryfikacji treści religijnej, wzbogaconej o intelektualne osiągnięcia filozofii, nauki i sztuki zaczerpnięte z naszej zachodniej kultury. Postuluję uzupełnienie Biblii o nowe treści. Szukam priorytetów, na których można by utworzyć elementarz orientacji – fundament tożsamości Europejczyka – budowany na humanizacji Kościoła.

Potrzebujemy siły (mocy) wyznania w konsolidacji wartości pochodzących również z innych źródeł niż tylko z katechizmu religijnego. Nie można budować duchowej mapy Europy tylko na szkielecie Kościoła. Nadszedł czas, by sobie uświadomić, że tożsamość Europejczyka pochodzi z trzech źródeł. Są to: religia, nauka i sztuka. Dziedziny te nie mogą tworzyć odrębnych, obcych sobie, światów. Nauka i sztuka rozumieją się dobrze, brakuje jednak religii. To ten filar, odpowiedzialny za siłę (jedność duchową) Europejczyków, zawalił się pod naporem eksplozji indywidualizmu i upadku autorytetu Kościoła. Indywidualizm to fenomen w dziejach ludzkości. Jak nigdzie na świecie, ludzie

Zachodu stali się wolni, jednak ta wolność, pozbawiona religijnej grawitacji, oddala nas od siebie coraz bardziej i bardziej. Gdy kościół protestancki (na zachodzie Europy) zaczął otwierać się na ludzi, było już za późno... Dziś religia stała się elementem folkloru i pełni ważną rolę, jedynie w budowaniu tożsamości kultury regionalnej.

Europejski fenomen wolności jednostki ma swoją jakość i historię, zbudowaną na opozycji do Kościoła. Jednostka stała się celem dobra zdefiniowanego przez humanizm, ale jej tożsamość bez religii pozostaje wątpliwa, kulawa, okaleczona. Człowiek wolny, świadomy, wolny i bogaty w duchu identyfikuje w sobie trzy źródła tożsamości. Źródła te płyną z religii, nauki i sztuki. Z religii mamy siłę, z nauki wiedzę, a ze sztuki piękno. Jeśli zabraknie nam jednego z tych ogniw, jeśli zaniedbamy któreś z nich, w naszym życiu pojawi się ułomność. Siła wspólnoty (religijnej) wynika z jej jedności. Bez tej siły wiedza i piękno nie przetrwają i nie rozwiną się. Także wiedza potrzebuje współdziałania z siłą wiary i z pięknem, inaczej staje się bezużyteczna. A piękno, jak perła osadzona w miłości, bez wiedzy i siły, szybko zamieni ludzki umysł w przestrzeń chorej wyobraźni. O ile religia i nauka to dziedziny dość dla wszystkich oczywiste, to jednak z oswojeniem sztuki pojawiają się trudności. Szczególnie,

gdy chodzi o piękno, które w rozwoju ludzkiej świadomości pojawiło się dużo później – tak myślę. Ciekawego odkrycia w tej kwestii dokonał rosyjski pisarz Zoszczenko, który odkrył, że „piękno nigdy nie bywa śmieszne.” Ta zasada naprawdę działa, stosuję ją, gdy mam wątpliwości.

Dziś jesteście słabi duchem. Ubodzy w duchu i wierze. Europa potrzebuje siły religii, a ta zapada się w sobie. Jedynym ratunkiem jest humanizacja Kościoła. To najlepszy i pewny sposób na duchowe zjednoczenie Europy. Aby tak się stało, niezbędny jest Elementarz Chrześcijańskiego Humanisty napisany przez światłych ludzi kultury Zachodu, który na nowo zdefiniuje władzę kościelną i jej doktryny.

Jako Europejczycy staliśmy się dla świata kuźnią intelektu, mózgiem ekspansji myśli technicznej, filozoficznej i artystycznej. A religijnie, zdobyliśmy wielkie terytoria. Jednak, gdy tylko zaczynamy dyskusję o religii, pojawia się konflikt. A na pytanie, co religia wniosła dobrego do naszej zachodniej kultury, odpowiedź może być trudna. Bo Europa to również kuźnia zbrodni, która zaczyna się od formuły, że „tam, gdzie palą książki, będą także palić ludzi”. Co ma do tego religia? Problem tkwi w substancji ludzkich przekonań – trzeba zapytać o kręgosłup moralny kultury Zachodu. Religia zawsze stała na straży moralności, stając się, w wielu sytuacjach, karykaturą tej moralności. Zakaz

czytania książek, palenie ich, to próba niszczenia zapisu świadomości. A wiemy, że taki zapis rozprzestrzenia się i kształtuje umysł ludzki ze skutkiem nieodwracalnym. Problem sterowanej moralności – dużo wcześniej, z okrutną trafnością – opisał Oskar Wilde: „Książki, które świat nazywa niemoralnymi, to są właśnie te, które światu wykazują jego własną hańbę”.

Religia jako karykatura moralności to jeden z licznych drażliwych tematów, z którymi Kościół musi się zmierzyć. Taka konfrontacja z rzeczywistością jest konieczna. Kto jej unika, tego duch czasu spycha na margines. Trzeba na nowo zdefiniować wiele zagadnień, w tym oczywiście moralność. Jednak prawdziwy problem Kościoła to rewizja treści Katechizmu.

Kolejne trudne tematy pojawią się w drugim Zeszycie pod tytułem Imperatyw Boga. Już teraz powiem jednak, że moralność nie jest wytworem ludzkim (człowiek jej tylko używa), jest pochodną ewolucji w relacji z prawami natury, a dokładnie, jak prorokuję na końcu tej pracy, moralność ma swoje źródło w termodynamice, w jej trzech słynnych zasadach sformułowanych przez Newtona.